

JAK CHWALONO MŁODĄ PARĘ, CZYLI O MOWACH WESELNYCH ANDRZEJA CHRYZOSTOMA ZAŁUSKIEGO

Jolanta Kasperek, jolakasperek@gmail.com
 Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
 ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków



STRESZCZENIE

W XVII w. krasomówstwo towarzyszyło wszystkim ważnym wydarzeniom z życia politycznego i prywatnego. Okazją do zaprezentowania oratorskiego kunsztu było m. in. wesele. Najważniejsze oracje epitalamijne nazywane były oddawaniem panny i dziękowaniem za nią. Ich budowa i tematy zaś określone przez wypracowaną przez lata konwencję.

W artykule przedstawie kompozycję i tematykę tych dwóch gatunków mów weselnych (oddawanie panny, dziękowanie za pannę) oraz analizę wybranych oracji Andrzeja Chryzostoma Załuskiego pod kątem środków służących pochwalę.

Słowa kluczowe: oracje weselne, oddawanie panny, dziękowanie za pannę, kompozycja mowy weselnej, laudacja nowożeńców, enkomion, pochwała

How Newly-weds Were Lauded: Wedding Speeches by Andrzej Chryzostom Załuski

ABSTRACT

In the XVII century oratory accompanied all important political and private events. An opportunity to present one's elocutionary artistry was i.a. a wedding. The most important orations are called *giving a maiden away* and *giving acknowledgement for a maiden*. Their composition and themes were determined by a convention which had been developed over the course of years.

My paper aims at presenting the composition and the subject area of the two types of a wedding speech and the analysis of chosen Andrzej Chryzostom Załuski's orations, in terms of measures to laudation.

Key words: wedding orations, giving a maiden away, giving acknowledgement for a maiden, wedding speech composition, laudation newlyweds, encomium, praise

„Nosilem *auspicato* [szczęśliwie]¹ po dziś dzień przed majestatem WW.KK.Mci [Waszych Królewskich Mości] oddawania dam zacnych *provinciam* [zadanie]. Dziś mi od tegoż krzesła *non fato* [nie za sprawą opatrności], ale z rozkazan Pańskiego cale nie gotowemu za oddaną przychodzi dziękować Jej Mć Pannę kamieniecką”² – mówił w 1687 r. Andrzej Chryzostom Załuski (ok. 1650-1711), polski duchowny katolicki, który w latach 1676-1687 był sekretarzem królowej Marii Kazimierzy³. Ze względu na pełnioną funkcję często wygłaszał oracje na aranżowanych przez władczynię ślubach – jak sam przyznał w cytowanym powyżej fragmencie jednej z takich mów. Uroczyste przemawianie było staropolską tradycją, dlatego oracje obwarowane były wypracowaną przez lata konwencją i miały spełniać wyznaczone im cele.

W swoim artykule skupiam się na wybranych mowach weselnych Załuskiego, przyglądając się im pod kątem jednej z funkcji, którą miały spełniać – a mianowicie funkcji panegirycznej. Zanim jednak przejdę do analizy, przedstawie pokrótce budowę XVII-wiecznych oracji epitalamijnych i towarzyszące im retoryczne zalecenia.

Zwyczaj wygłaszania mów podczas wesela wywodzi się ze starożytności, o czym świadczą pochodzące z tamtych czasów rozważania retoryczne Menandera z Laodycei i Pseudo-Dionizjusza, poświęcone właśnie temu tematowi⁴.

1 Wszystkie tłumaczenia łacińskich zwrotów pochodzą od autorki artykułu.

2 A. Ch. Załuski, *Dziękowanie za Jej Mość Pannę Elżbietę Potocką, kasztelanę kamieniecką, od Jego Mości Pana Wiktorzyna Sobieskiego, starosty mierzwińskiego, przy Królestwie Ich Mościach w klasztorze Wszystkich Św. we Lwowie die 10 Februarii A. 1687, ex tempore, [w:] Tegoż, Mowy różne przez Ks. Andrzeja Chryzostoma na Załuskich i Błędowie Załuskiego, biskupa kijowskiego i czerniechowskiego etc. miane. A najasniejszej królowej Jej Mci Maryjej Kazimierze pani swojej i dobrodziejce miłościwej przypisane*, Warszawa 1690, s. 69.

3 Zajmował także urzędy kościelne: biskupa kijowskiego (od 1683 r.), biskupa płockiego (od 1691 lub 1692 r.), biskupa warmińskiego (od 1698 r.). Od 1702 r. pełnił funkcję kanclerza wielkiego koronnego. Aktywnie uczestniczył w życiu politycznym, był tłumaczem i kaznodzieją, pozostawił po sobie wiele tekstów literackich i naukowych, m. in. listy, mowy, kazania, refleksje. Zob. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965-1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000, s. 505, R. Pollak (red.), *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, T. 3, *Piśmiennictwo staropolskie*, Warszawa 1965, s. 431-432.

4 Zob. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*, Warszawa 2008, s. 20-27.

Do Polski sztuka retoryczna zawitała w XV w. jako pierwszy przejaw renesansu. W XVII w. – za sprawą szkolnictwa jezuickiego – rozpowszechniła się wśród szlachty i mieszczaństwa, na stałe wpisując się w kulturę baroku. Kunsztowne przemawianie stało się oznaką wykształcenia i towarzyszyło wszystkim ważnym wydarzeniom z życia politycznego oraz prywatnego (np. zjazdom gospodarskim, sejmikom, sejmom, chrzcinom, ślubom, pogrzebom).

Sama mowa, zwana też oracją i przemową, w sensie genologicznym definiowana jest jako „idealna, podstawowa forma wymowy i jednego z najważniejszych gatunków prozy artystycznej, tj. literatury mówionej oraz pisanej”⁵. W retoryce, będącej zarówno praktyczną sztuką wymowy, jak i jej teorią, wyróżnia się trzy rodzaje wypowiedzi: sądową (*genus iudiciale*), rozważającą (polityczną, deliberatywną; *genus deliberativum*) i pogładową (pochwalną, okolicznościową; *genus demonstrativum*).

Mowy weselne zaliczały się do ostatniego z wymienionych rodzajów, którego głównym celem była laudacja konkretnych osób. Obecnie jednak pod pojęciem oracji epitalamijskich rozumie się wszystkie mowy wygłaszane od rozpoczęcia starań o rękę panny aż do przenosin, które należą nie tylko do rodzaju pochwalnego, ale i deliberatywnego – takie ujęcie sprawia, że określenie „mowa weselna” (i jego synonimy) jest nazwą pozagatunkową i pozarodzajową⁶.

W obrębie oracji epitalamijskich występują więc dość znaczne różnice. Z tego powodu Małgorzata Trębska zaproponowała ich podział ze względu na czynności obrzędowe wesela, którym towarzyszyły mowy, pełniąc określone funkcje (zazwyczaj jest to swoisty dwugłos, składający się z oracji i responsu na nią, tworzących zespół tematyczny). Kompozycja i treść danej mowy zależała właśnie od czynności, w trakcie których (lub przed którymi) była wygłaszana⁷.

Patrząc na mowy weselne w taki sposób, badaczka wyróżniła wśród nich wiele gatunków⁸, a najważniejszymi z nich były: oddawanie panny i dziękowanie za nią, ponieważ podkreślały moment przejścia panny młodej do innej rodziny. Z tego też powodu to najczęściej właśnie te mowy zapisywano w szlacheckich pamiętnikach, sylwach czy kopiariuszach, chcąc upamiętnić ważne rodzinne wydarzenie lub utrwalić własne wystąpienie⁹.

Budowa tych gatunków (oddawania i dziękowania) była analogiczna, ponieważ oba pełniły funkcję pochwalną – miały wykazać szlachetność i wielkość rodu jednego z nowożeńców. Standardowe mowy oddające pannę i dziękujące za nią rozpoczynały się refleksyjnym egzordium, poruszającym temat przyjaźni, miłości i małżeństwa oraz mającym charakter moralizatorski, wskazując m. in. na korzyści płynące z zawieranego związku (zachowanie społecznego ładu, zapewnienie ciągłości rodu itp.)¹⁰.

Kolejny element oracji stanowił enkomion. W przypadku oddawania panny dotyczył on rodu panny młodej i niej samej (mowa wygłaszana była przez przedstawiciela rodu panny młodej), przy dziękowaniu za pannę wychwalano z kolei ród pana młodego i jego samego (mowa była odpowiedzią na oddawanie panny i wygłaszała ją osoba ze strony pana młodego). Kolejność pochwał nie była przypadkowa, a ponieważ w swojej wypowiedzi orator mógł cofnąć się nawet do legendarnych początków danej rodziny, mowy te liczyły nierzadko po kilkanaście stron genealogicznego wywodu¹¹.

Enkomion zaczynał się pochwałą ogólną rodu, następnie głoszone laudacje poszczególnych przodków ze względu na ich dokonania wojenne lub sprawowanie ważnych urzędów oraz wyliczanie powinowactwa. W pochwałach tych najpierw uwzględniano ród ojca, potem matki. Kolejno następowała laudacja nowożeńca, w imieniu którego wygłaszano mowę. Warto podkreślić, że była ona stosunkowo krótka, a uwaga mówcy skupiała się na przodkach, ponieważ jako osoby dojrzałe i doświadczone, mogli oni szcycić się wieloma dokonaniem¹².

Pochwała indywidualna mężczyzny, w tym pana młodego, obejmowała przede wszystkim służbę Rzeczypospolitej – bycie posłem, pełnienie godności świeckich lub duchownych, obronę kraju i wiary chrześcijańskiej – a także małżeństwo z panną ze znakomitego rodu. Kobiety wspomniano w mowach zdecydowanie rzadziej. Chwalono je ze względu na cnotliwość, pobożność, pokorę itp. Panna nie mogła być wysławiana za czyny, ponieważ jako kobieta niezamężna niczego nie mogła dokonać (wyjątkiem były śluby wdów, na których panna młoda mogła zostać pochwalona za urodzenie i odpowiednie wychowanie dzieci). Do zalet panny zaliczano także bycie dwórką królowej lub żony magnata. Największą

5 T. Michałowska (red.), *Słownik literatury staropolskiej*, Wrocław 1990, s. 488.

6 M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne...*, dz. cyt., s. 39.

7 Tamże, s. 38-40.

8 Zob. Tamże, s. 40-41.

9 M. Trębska, *Prolegomena do badań mów weselnych (w kręgu zbiorów oratorskich)*, [w:] J. Głazewski, M. M. Kacprzak (red.), *Scripta manet. Świadomość twórcza pisarzy epok dawnych*, Warszawa 2007, s. 138.

10 M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne...*, dz. cyt., s. 151-154, 172-180.

11 Tamże, s. 117, 181.

12 Tamże, s. 216-219.

zasługę kobiety stanowiło jednak bliskie spokrewnienie lub małżeństwo z przedstawicielem znakomitego rodu, dzięki czemu pan młody i jego ród zyskiwali nowe, tak ówczesnie cenione, powinowactwa¹³.

Konwencjonalne zakończenie mowy zawierało zwerbalizowane oddawanie panny lub dziękowanie za nią (wrażane słowami „bierz”, „odbieraj”, „dziękuję” itp.), zobowiązanie do wdzięczności rodzicom oraz parze królewskiej, jeżeli mowa wygłoszona została w ich obecności. Na koniec składano życzenia od całego reprezentowanego przez mówcę rodu¹⁴.

W praktyce oracje epitalamijne nie zawsze były konstruowane ściśle według takiego wzorca, zwłaszcza w drugiej połowie XVII w., ponieważ mówcy dokonywali modyfikacji niezbędnych do zaciekawienia słuchaczy. Istotny wpływ na kształt mowy miało także audytorium – obecność pary królewskiej sprawiała, że w oracjach na pierwsze miejsce wysuwano enkomion monarchów, a refleksje o istocie małżeństwa i kondycji ludzkiej przesuвано do dalszych części lub pomijano je. Najpierw następowała w nich laudacja króla, potem królowej, przy czym ta ostatnia mogła być także wpisana w inne części mowy, np. enkomion panny młodej. Pochwała pary królewskiej najczęściej ukazywała łaski, jakimi obdarzyła ona młodą parę, wskazywała wspaniałość dynastii władców oraz wyliczała królewskie cnoty¹⁵.

Z takimi odbiorcami miał właśnie do czynienia Załuski – swoje mowy wygłaszał w obecności monarchów, dlatego zawsze zawierały ich enkomion, a także wplecioną część refleksyjną. Jednak nawet pomimo tego, najważniejszą częścią i funkcją omawianych oracji była laudacja nowożeńców i ich rodów. Dlatego to właśnie ją poddałam analizie i przyjrzałam się, jakie cechy i w jaki sposób wychwalał Załuski. Przebadany materiał pochodzi ze zbioru *Mowy różne przez Ks. Andrzeja Chryzostoma na Załuskich i Błędowie Załuskiego, biskupa kijowskiego i czerniechowskiego etc. miane. A najjaśniejszej królowej Jej Mci Maryjej Kazimierze pani swojej i dobrodziejce miłościwej przypisane* wydane w Warszawie w roku 1690¹⁶ i obejmuje zarówno oracje oddające pannę, jak i dziękujące za nią: oddawanie Jadwigi Jabłonowskiej Janowi Krasieńskiemu (1680), oddawanie Katarzyny Grzymułtowskiej Jędrzejowi Gembickiemu (1680), oddawanie Ludwicy Żelęckiej Kazimierzowi Tarłowi (1681), oddawanie Rozalii Dziduszyckiej Franciszkowi Gałęckiemu (1683), oddawanie Joanny Rzewuskiej Stanisławowi Koniecpolskiemu (1685), oddawanie Eufrozyny Kruszelnickiej Adamowi Jordanowi (1687) i dziękowanie za Elżbietę Potocką od Wiktorzyna Sobieskiego (1687).

Jakie cechy pojawiały się więc w enkomionach Załuskiego? Jego pochwały indywidualne wygłaszane pod adresem mężczyzny przede wszystkim dotyczyły męstwa, wielokrotnie mówił on o odwadze, rycerskości danych osób, wskazywał na ich nieustraszone serce, wspominał, że poświęcali życie i majątki w obronie ojczyzny, zawsze będąc na wezwanie króla i wiernie służąc Rzeczypospolitej. Cnota, sława, splendor, godności to słowa, którymi biskup opisywał praktycznie wszystkie szlacheckie rodziny w swoich laudacjach. Wspominanych mężczyzn cechowała mądrość, roztropność, łagodność (jeśli wymagała tego sytuacja, w której się znaleźli). Do ich zasług należała także wierność wierze katolickiej, pochodzenie, posiadanie licznych rodzinnych koligacji oraz sprawowanie urzędów cywilnych, wojskowych czy kościelnych. Przywołując konkretne nazwiska, kanclerz mówił o senatorskich krzesłach, marszałkowskich laskach, hetmańskich buławach oraz wielu innych funkcjach i tytułach, którymi szczylic się ich właściciele. Załuski wielokrotnie podkreślał, że z powodu swoich zasług wychwalani mężczyźni cieszyli się szacunkiem szlacheckiej braci oraz byli cenieni przez króla, co przejawiało się w licznych łaskach, którymi ich obdarzał. Jednym z takich dobrodziejstw było podarowanie – zarówno przez monarchów, jak i Boga – wspaniałej małżonki.

Z oracji sekretarza Marii Kazimierzy wynika, że żona godna pochwały to kobieta dobra, pobożna, prowadząca nienaganne życie, wierna parze królewskiej i ciesząca się jej przychylnością. Zaletą szlachcianki było także, czy raczej przede wszystkim, pochodzenie z dobrego domu, dzięki któremu wносиła ona do rodziny męża sławę swojego panieńskiego nazwiska oraz koligacje. Załuski chwalił również panny młode za niewinność, wstydlivość, grację. Bardzo rzadko kanclerz wprost mówił o ich młodości i urodzie. Pojawiało się za to wiele metaforycznych określeń niosących skojarzenia z tymi cechami, jak np. nazywanie tych kobiet liliami, różami, nimfami. Młode małżonki jako dwórki królowej były wzorem cnót, a jako córki swoich ojców – dziedziczkami ozdób. Orator podkreślał także, że dzięki starannemu wychowaniu zostały przygotowane do życia małżeńskiego i społecznego.

Obraz nowożeńców i ich przodków wyłaniający się z przeanalizowanych enkomionów jest wyidealizowany. Oczywiście jest, że Załuski wspominał tylko o pozytywnych cechach i dokonaniach wychwalanych osób, a w wielu przypadkach

13 Tamże, s. 218-222.

14 Tamże, s. 222-224. Obszerne omówienie budowy mów z zespołu oddawania panny i dziękowania za nią zob. Tamże, s. 145-231.

15 M. Trębska, *Prolegomena do badań...*, dz. cyt., s. 164-165.

16 Publikacja jest dostępna m. in. w Podlaskiej Bibliotece Cyfrowej.

– zwłaszcza w odniesieniu do panny młodej i w laudacji ogólnej rodu – używał typowych dla oracji weselnych określeń, dotyczących pożądaných w takich mowach cech charakteru.

Wymienione wyżej przymioty szlachty przedstawiane były w różny sposób. Kanclerz korzystał z retorycznych chwytów, by przedstawić pożądaną treść w formie zadowalającej jego i słuchaczy. W dalszej części artykułu wyodrębniłam kilka powtarzających się u sekretarza Marii Kazimiery metod wygłaszania pochwał pod adresem nowożeńców i ich przodków, by ukazać kunszt tego oratora oraz odpowiedzieć na zadane w tytule pytanie, czyli: „Jak chwalono młodą parę?”.

Pierwszą z nich jest wykorzystywanie porównań, które miały unaocznnić słuchaczom wspaniałość wychwalanej osoby bądź rodu w taki sposób, by zapewnienia o cnotach nie były suchymi twierdzeniami, ale przybrały formę żywych obrazów kształtujących się w wyobraźni audytorium¹⁷. Porównania stosowane przez Załuskiego bardzo często stawały się mechanizmem wywyższenia, którego zadaniem było wyniesienie chwalonej osoby ponad przeciętnych śmiertelników. Waleczni Polacy byli więc niby lwy i orły, przypominali mitologicznego Marsa i Hektora. Szlacheckie i magnackie rodziny dorównywały rzymskim rodom Scewolów¹⁸ i Decjuszów¹⁹ i – tak jak one – gotowe były oddawać życie w obronie swojej ojczyzny: „Widać tu *nobiles* [szlachectwo] owych polskich Scewolów *umbras* [ducha], w dziadach i stryjach J.Mci Pana wojewody poznańskiego, którzy za całość ojczyzny, za dostojęństwo majestatów Pańskich nie jedną rękę, ale całe życie, całe *devooverunt* [przrzekli] fortuny”²⁰. Obrazowanie tego typu pokazywało, że szlachta dorównuje antycznym bohaterom, wodzom czy bogom, a w walce jest niby dzikie zwierzęta.

W głoszonych przez siebie enkomionach Załuski często stosował metaforykę solarną, astralną i lunarną. Słońce, księżyc, gwiazdy i planety od dawna były pozytywnie wartościowane, nie zaskakiwało więc zestawianie ich z osobami pełniącymi wysokie godności czy zacnymi rodami²¹. Dodatkowo w staropolskiej tradycji nie tylko kojarzono topikę solarną z dobroczynnością króla, lecz całą Rzeczpospolitą ujmowano jako sferę niebieską. Uważano bowiem, że i król, i polska szlachta wybrani zostali przez Boga do pełnienia swoich funkcji. Sekretarz królowej wyzyskiwał w swoich mowach te przekonania: króla nazywał słońcem, a zasłużonych dla ojczyzny mianował gwiazdami i planetami – czyli patronami, opiekunami ojczyzny i cnot szlacheckich. W jednej z oracji sekretarz Marii Kazimiery mówił np. tak: „[Krew podkomorzyny koronnej] zachodzi w skrewnioną jasność i z dziedzicznym jaśnie oświeconym książąt Ich Mciów Wiśniowieckich planetą, który niedawno w najjaśniejszym samego słońca rezydował firmamencie, dziś za deklarowaną W.K.Mci łaską, słuszną *meritis* [zasłużoną] ku ojczyźnie rekompensą, na pierwszym senatu polskiego osadzony świeci miejscu”²². Przywołany Wiśniowiecki nazwany został „planetą Wiśniowieckich”, czyli ich najznakomitszym przedstawicielem. Warto także wspomnieć, że zgodnie z tym przekonaniem, wszystkie wymieniane ciała niebieskie jaśniały i świeciły na firmamencie Rzeczpospolitej, która porównywana była do nieba.

Metaforyka związana z księżycem i gwiazdami pojawiała się także w heraldycznych konceptach – biskup kijowski wykorzystał ją np. w enkomionie Dziduszycich, Kruszelnickich i Daniłowiczów, których herb Sas przedstawia półksiężyc, dwie gwiazdy i strzałę. Załuski wykazywał, że taki herb może przynależeć tylko rodom, które „jaśnieją godnościami”²³.

W staropolskiej tradycji księżyc łączono również z żeńskością, a to pociągało za sobą porównywanie panny młodej do mitologicznej Diany, bogini światła i księżycy. Z kolei miano Latony, także nadawane pannie młodej przez Załuskiego, ukazywało kobietę jako dawczynię pozytywnie wartościowanego światła, ponieważ Latona była matką Apolla i Artemi-

17 K. Obremski, *Panegiryczna sztuka postaciowania: August II Mocny*, Toruń 2003, s. 66.

18 Scewolowie – inaczej Macjusze, ród rzymski wywodzący się od Macjusza Scewoli, który podczas oblężenia Rzymu przez Etrusków w VI w. p.n.e. udał się do obozu nieprzyjaciela, by zabić ich króla. Został jednak schwyty. By pokazać, że nie boi się tortur, włożył prawą rękę w ogień. Zdumiony król Etrusków uwolnił Macjusza i zawarł pokój z Rzymem.

19 Decjusze – ród rzymski; według legendy trzech wodzów z tego rodu ofiarowało swoje życie bogom podziemnym w zamian za zwycięstwo wojsk rzymskich w bitwie.

20 A. Ch. Załuski, *Oddawanie Jej Mości Panny Katarzyny Grzymułtowskiej, wojewodz<i>anki poznańskiej, Jego Mości Panu Jędrzejowi Gembickiemu, starości nowodworskiemu, a potym podkomorzemu poznańskiemu*, 5 Martii 1680, [w:] Tegoż, *Mowy różne...*, dz. cyt., s. 14.

21 M. Barłowska, *Niebiański punkt odniesienia. O niezawodnych sposobach amplifikacji*, [w:] B. Brudziej, G. Halkiewicz-Sojak (red.), *Poezja i astronomia*, Toruń 2006, s. 101-104.

22 A. Ch. Załuski, *Oddawanie Jej Mości Panny Ludwiki Żeleńskiej, łowczanki koronnej, Jego Mości Panu Kazimierzowi Tarłowi, wojewodzicowi sendomierskiemu, na sejmie w Warszawie 16 Februarii 1681*, [w:] Tegoż, *Mowy różne...*, dz. cyt., s. 19.

23 Zob. Tenże, *Oddawanie Jej Mości Panny Rozalii Dziduszyczej, kasztelanki na ten czas, a potym wojewodz<i>anki kijowskiej, Jego Mości Panu Franciszkowi Galeckiemu, kuchmistrzowi koronnemu, na sejmie warszawskim die 14 Februarii 1683*, [w:] Tegoż, *Mowy różne...*, dz. cyt., s. 30-31, Tenże, *Oddawanie Jej Mości Panny Eufrozyny Kruszelnickiej, chorążanki czerniechowskiej, Jego Mości Panu Adamowi Jordanowi, chorążemu zatorskiemu, koniuszemu nadwornemu Jego Królewskiej Mości, we Lwowie 12 Ianurarii 1687*, [w:] Tegoż, *Mowy różne...*, dz. cyt., s. 58.

dy (Diany), utożsamianych ze słońcem i księżycem²⁴. Dodatkowo kanclerz mówił o Latonie „z wiecznych wyroków”, która jest „*summae pulcherrima portio laudis* [najpiękniejszym układem wspaniałych cnót], wrodzonym światłem”²⁵ – takie wyrażenie miało wskazywać, że cnoty panny młodej podarowane jej zostały przez samego Boga.

Kolejną metodą wyrażania pochwały było stosowanie metaforyki nautycznej. Określanie małżeństwa portem życia przywoływało skojarzenia z czymś stałym i pewnym, natomiast stan kawalerski (i panieński) był okresem burz i niepokoju: „[panna młoda] błąkającym się dotąd dobrowolnie przybiera wędzidło myślom, niedoskonałego dotąd życia swego szczęśliwy bierze termin i koniec: *certumque tenet jacta anchora portum* [oto rzucona kotwica zatrzymuje w stałym porcie]”²⁶. Tym samym Załuski ukazywał decyzje o małżeństwie jako jedyne słuszne wyjście. Dodatkowo zawarcie takiego związku niosło ze sobą – zdaniem oratora – wiele innych korzyści. Pan młody zyskiwał towarzyszkę życia i wiernego przyjaciela, „bez którego radości płonne, pociechy omylne, praca niewdzięczna, żywot snem, zabawy cieniem, uciechy dymem zostają”²⁷. Posiadanie małżonki było więc największym szczęściem i przynosiło ulgę w codziennych trudach. Małżeństwo było powodem do dumy również dlatego, że spajało ze sobą rody, a koligacje były bardzo cenione, zwłaszcza jeśli obejmowały znane i zasłużone nazwiska.

Wygłaszając laudacje, Załuski pomagał sobie również przez odwoływanie się do postaci oraz wydarzeń mitologicznych i antycznych. Biskup kilkakrotnie przywoływał Aleksandra Wielkiego, mitologicznego Marsa (boga wojny) oraz tytanów, do których porównywał króla i najznakomitszych magnatów. W oracjach pojawiały się także dawne wydarzenia, np. walki Rzymu z Hannibalem i Kartaginą, wyprawa Argonautów po złote runo czy mityczne dzieje związane z początkami Rzymu i Romulusem. Przykłady tego typu pojawiały się zarówno w porównaniach, będąc podstawą do wywyższenia zestawianych z nimi osób, jak i samodzielnie, stanowiąc metaforę cnót wychwalanych postaci.

Sekretarz Marii Kazimierzy podobnie wykorzystywał legendy zawarte w *Historii naturalnej* Pliniusza Starszego. Oddając Jabłonowską, posłużył się m. in. historią o zakładzie Kleopatry z Markiem Antoniuszem, według której królowa Egiptu wypijała ocet z perłą, by zakład ten wygrać. Druga perła została przedzielona na pół i oddana bogini Wenerze, o czym kanclerz poinformował swoich słuchaczy, a następnie mówił: „Nie zazdrości Jej Mość Panna wojewodz<i>anka tej bogini klejnotów”, ponieważ – dowodził – i jej samej, i jej przodków cnoty „w oczach nas wszystkich jaśnieją nie tylko rozpołowioną Kleopatry perłę, ale i wszystkie erytrejskie skarby zacnością swoją celują”²⁸. Fragmentów skonstruowanych w taki sposób jest dużo więcej, często są one bardzo rozbudowane, a do zrozumienia zawartych w nich odniesień konieczna jest znajomość m. in. popularnych w ówczesnym czasie lektur.

Celom panegirycznym służyły także popularne w baroku koncepty heraldyczne. Wspominałam już o konceptach związanych z herbem Sas, wykorzystujących metaforykę lunarną i astralną, teraz przedstawię kilka pozostałych. Oddając Grzymułtowską, Załuski wychwalał ród panny za trwanie w wierze katolickiej, porównując pień, który znajduje się w ich herbie Nieczuja, do podstawy i podpory Krzyża Pańskiego: „Na herbownym Jej Mci Panny wojewodz<i>anki Pniu niezwyknięta w wierze katolickiej tej familii trwałość, *throphaeum* [trofeum] Krzyża z podeptanych zawiesza herezyji, bo żadnej w tym zacnym domu nie było dusze, która by się od Kościoła miała odbłąkać Pańskiego”²⁹. Innym pomysłem było przedstawienie herbu Pole, przynależnego Sobieskim, jako pola bądź tarczy, na której wypisane zostały czyny tej familii i z której nic nie jest w stanie ich zmasać: „same *fata* [wypowiedzi] wygluzować nie mogą, co na dziedzicznym J.Mci Pana starosty raz wryto Polu”³⁰. Ciekawym ujęciem było także porównanie kruka z herbu Ślepowron Krasińskich do feniksa. Zgodnie ze słowami oratora, ptak miał się odrodzić w osobie pana młodego i uzyskać nieśmiertelność dzięki zawieraniem właśnie małżeństwu: „Tegoć potrzebowała (...) familia Twoja, abyś ją z nieśmiertelnością skrepował, *connubia mortale genus immortale reddunt* [małżeństwo czyni śmiertelny lud nieśmiertelnym]. Potrzebowała ojczyzna, aby feniks herbownych klejnotów Twoich, który w szponie swej wieczności hieroglifik nosi, na nowe w tobie odrodził się lata, a w podobnych antecesorom Twoim następcach wieczne ozdób

24 M. Barłowska, *Niebiański punkt odniesienia...*, dz. cyt., s. 106.

25 A. Ch. Załuski, *Oddawanie (...) Ludwika Żelęckiej...*, dz. cyt., s. 18, por. Tenże, *Oddawanie (...) Rozalii Dżiduszyczej...*, dz. cyt., s. 30.

26 Tenże, *Oddawanie Jej Mości Panny Joanny Rzewuskiej, podskarbianki nadwornej koronnej, Jego Mości Panu Stanisławowi Koniecpolskiemu, wojewodzicowi bełskiemu, w Wilanowie die 24 Junii 1685*, [w:] Tegoż, *Mowy różne...*, dz. cyt., s. 44.

27 Tenże, *Oddawanie (...) Eufrozyny Kruszelnickiej...*, dz. cyt., s. 57.

28 Tenże, *Oddawanie Jej Mości Panny Jadwigi Jabłonowskiej, wojewodz<i>anki ruskiej, Jego Mości Panu Janowi Krasińskiemu, referendarzowi na ten czas koronnemu, a potym wojewodzie płockiemu, die 3 Martii 1680 w Warszawie*, [w:] Tegoż, *Mowy różne...*, dz. cyt., s. 10.

29 Tenże, *Oddawanie (...) Katarzyny Grzymułtowskiej...*, dz. cyt., s. 14.

30 Tenże, *Dziękowanie za (...) Elżbietę Potocką...*, dz. cyt., s. 72.

tej Rzeczypospolitej słał sobie gniazdo”³¹. Takie popisy erudycyjne miały nie tylko stanowić laudację danych osób, ale także sprawić przyjemność odbiorcom oraz ukazać samego Załuskiego jako wprawnego oratora.

Kolejnym środkiem wykorzystywanym w enkomionach był topos niewyraźności. Sekretarz Marii Kazimiery podkreślał w swoich mowach, że nie może znaleźć odpowiednich słów na wyrażenie pochwały danego rodu lub że nie jest to konieczne, ponieważ sława jego przedstawicieli jest powszechnie znana. Podczas zaślubin Elżbiety Potockiej i Wiktorzyna Sobieskiego orator mówił o rodzinie panny młodej tak: „Nie chcę *vadum tentare* [brodzić po mieliźnie] ani się puszczać w głębią tej materyje, bobym się zdał (...) słońce dość przez się jasne pokazywać, piasek morski, krople deszczowe liczyć, wysokość palcem nieba, szerokość ziemi mierzyć. Nie potrzebują ci od cudzych języków sławy posagu, którzy własną świecą cnotą”³². Podobnie skonstruował wypowiedź, przechodząc do wyliczania rodzinnych powiązań, i zamiast długiej listy nazwisk wyznał tylko: „O zacnych obojga tedy Ich Mciów *ex utraque linea* [z obu linii] koligacjach *ex conducto* [w drodze porozumienia] nic nie mówię, boby najszersza mowa powiedzieć nie mogła dosyć, a krótką i nic by nie namieniła”³³.

Inną realizacją tego toposu było zapewnienie, że przedstawia się tylko część całości. W laudacjach rodów Załuski często tłumaczył, że ogranicza się do wspomnienia tylko kilku zasłużonych przodków, ponieważ wszystkich nie jest w stanie wymienić z powodu ich ogromnej liczby. Kanclerz wyznawał, że zliczać ich to jak „rozłożone po niebie rachować ognie, których *numero copia maior* [jest zbyt wiele]”³⁴.

Charakter panegiryczny Załuski nadawał także przywoływanym wydarzeniom historycznym. Wspominał tylko te z nich, które ukazywały chwalone osoby w pozytywnym świetle, tym samym dokonywał arbitralnej selekcji faktów, która miała wykazać męstwo oraz zasługi szlachty w walkach za ojczyznę. W pochwałach przodków nowożeńców Załuski wspominał m. in. rokosz Zebrzydowskiego z lat 1606-1609: „Dziad Je-*>* Mci w ten czas, kiedy pod Zygmuntem Trzecim Rzeczpospolita sama z sobą niesforna, zewnątrznią między panem a poddaniemi pałała niezgodą, tak nieustraszonym przeciw domowym burzom honoru Pańskiego bronił męstwem, że osobliwie nad innych od czasu tamtego historyka odebrał *encomium* [pochwałę]”³⁵. Kilka wersów dalej mówił z kolei o bitwie pod Chocimiem z 1621 r. toczonej z armią turecką: „Jeden z nich pod czas pierwszej chocimskiej, kiedy strachem ojczyzna obumierała, w obozie heroicznego wylał ducha, prawie ojczystym wojskom do tym prędszego zwycięstwa *piacularis victima factus* [stał się ofiarą przebłagalną]”, a następnie o wojnie z zakonem krzyżackim z lat 1519-1521, zakończonej ostatecznie hołdem pruskim w 1525 r.: „Drugi na wojnę pruską ze stą koni pancernych swoim wybrawszy się kosztem, aż do zgonu onej mężnie i odważnie stawał”³⁶. Zacytowane fragmenty ukazują, że przywoływane przez biskupa fakty historyczne nie były szeroko prezentowane w mowach, ponieważ orator odwoływał się do wydarzeń znanych swoim odbiorcom, a jedynym powodem ich skonkretyzowania była chęć dokładniejszego opisanego dokonania chwalonych osób. Zdecydowanie częściej kanclerz głosił pochwałę męstwa członków rodów bez dokładnego określania wydarzeń historycznych, mówiąc tylko ogólnie o ich dokonaniach, odwadze itp.

Przedstawione metody pochwały wykorzystywane przez Załuskiego w mowach weselnych ukazują, że w XVII w. laudacja młodej pary w niewielkim stopniu odnosiła się bezpośrednio do niej samej, lecz przede wszystkim dotyczyła rodów nowożeńców. W przypadku młodych, którzy niewiele jeszcze w swoim życiu dokonali, to właśnie nazwisko i kryjąca się za nim historia rodu były powodem do dumy. Przytaczane bohaterskie czyny i cnoty przodków dawały nadzieję, że nowożeńcy pójdą w ich ślady i staną się równie wartościowymi obywatelami.

Dodatkowo zróżnicowanie środków służących pochwałę ukazuje pełnię talentu krasomówczego ich autora. Załuski był wprawnym mówcą i znakomitym panegirystą, który obficie czerpał z retorycznej tradycji, w miarę potrzeb modyfikując jednak wzorce w trosce o sprawienie przyjemności słuchaczom, którzy mogli być znużeni schematami kompozycyjnymi. Sekretarz królowej Marii Kazimiery starał się nadać mowom weselnym charakter artystyczny. Swój kunszt oratorski potwierdzał sprawnym wykorzystywaniem licznych egzemplów historycznych i mitologicznych, doбором odpowiednich łacińskich sentencji, pomysłowymi konceptami heraldycznymi. Jednocześnie autorowi udało się zachować spójność swoich wywodów oraz ich jasny styl.

31 Tenże, *Oddawanie (...) Jadwigi Jabłonowskiej...*, dz. cyt., s. 9.

32 Tenże, *Dziękowanie (...) za Elżbietę Potocką...*, dz. cyt., s. 72.

33 Tamże, s. 72.

34 Tenże, *Oddawanie (...) Ludwiki Żelęckiej...*, dz. cyt., s. 20.

35 Tenże, *Oddawanie (...) Katarzyny Grzymułtowskiej...*, dz. cyt., s. 14.

36 Tamże, s. 14.

TEKSTY ŹRÓDŁOWE:

- [1] Załuski A. Ch., *Dziękowanie za Jej Mość Panię Elżbietę Potocką, kasztelanę kamieniecką, od Jego Mości Pana Wiktorzyna Sobieskiego, starosty mierzwińskiego, przy Królestwie Ich Mościach w klasztorze Wszystkich Św. we Lwowie die 10 Februarii A. 1687, ex tempore*, [w:] Załuski A. Ch., *Mowy różne przez Ks. Andrzeja Chryzostoma na Załuskich i Błędowie Załuskiego, biskupa kijowskiego i czerniechowskiego etc. miane. A najaśniejszej królowej Jej Mci Maryjej Kazimierze pani swojej i dobrodziejce miłościwej przypisane*, Warszawa 1690.
- [2] Załuski A. Ch., *Oddawanie Jej Mości Panny Eufrozyny Kruszelnickiej, chorążanki czerniechowskiej, Jego Mości Panu Adamowi Jordanowi, chorążemu zatorskiemu, koniuszemu nadwornemu Jego Królewskiej Mości, we Lwowie 12 Ianuarii 1687*, [w:] Załuski A. Ch., *Mowy różne przez Ks. Andrzeja Chryzostoma na Załuskich i Błędowie Załuskiego, biskupa kijowskiego i czerniechowskiego etc. miane. A najaśniejszej królowej Jej Mci Maryjej Kazimierze pani swojej i dobrodziejce miłościwej przypisane*, Warszawa 1690.
- [3] Załuski A. Ch., *Oddawanie Jej Mości Panny Jadwigi Jabłonowskiej, wojewodz<i>anki ruskiej, Jego Mości Panu Janowi Kraszińskiemu, referendarzowi na ten czas koronnemu, a potym wojewodzie płockiemu, die 3 Martii 1680 w Warszawie*, [w:] Załuski A. Ch., *Mowy różne przez Ks. Andrzeja Chryzostoma na Załuskich i Błędowie Załuskiego, biskupa kijowskiego i czerniechowskiego etc. miane. A najaśniejszej królowej Jej Mci Maryjej Kazimierze pani swojej i dobrodziejce miłościwej przypisane*, Warszawa 1690.
- [4] Załuski A. Ch., *Oddawanie Jej Mości Panny Joanny Rzewuskiej, podskarbianki nadwornej koronnej, Jego Mości Panu Stanisławowi Koniecpolskiemu, wojewodzicowi bełskiemu, w Wilanowie die 24 Junii 1685*, [w:] Załuski A. Ch., *Mowy różne przez Ks. Andrzeja Chryzostoma na Załuskich i Błędowie Załuskiego, biskupa kijowskiego i czerniechowskiego etc. miane. A najaśniejszej królowej Jej Mci Maryjej Kazimierze pani swojej i dobrodziejce miłościwej przypisane*, Warszawa 1690.
- [5] Załuski A. Ch., *Oddawanie Jej Mości Panny Katarzyny Grzymułtowskiej, wojewodz<i>anki poznańskiej, Jego Mości Panu Jędrzejowi Gembickiemu, starości nowodworskiemu, a potym podkomorzemu poznańskiemu, 5 Martii 1680*, [w:] Załuski A. Ch., *Mowy różne przez Ks. Andrzeja Chryzostoma na Załuskich i Błędowie Załuskiego, biskupa kijowskiego i czerniechowskiego etc. miane. A najaśniejszej królowej Jej Mci Maryjej Kazimierze pani swojej i dobrodziejce miłościwej przypisane*, Warszawa 1690.
- [6] Załuski A. Ch., *Oddawanie Jej Mości Panny Ludwiki Żelęckiej, łowczanki koronnej, Jego Mości Panu Kazimierzowi Tartowi, wojewodzicowi sendomierskiemu, na sejmie w Warszawie 16 Februarii 1681*, [w:] Załuski A. Ch., *Mowy różne przez Ks. Andrzeja Chryzostoma na Załuskich i Błędowie Załuskiego, biskupa kijowskiego i czerniechowskiego etc. miane. A najaśniejszej królowej Jej Mci Maryjej Kazimierze pani swojej i dobrodziejce miłościwej przypisane*, Warszawa 1690.
- [7] Załuski A. Ch., *Oddawanie Jej Mości Panny Rozalii Dżiduszyckiej, kasztelaniki na ten czas, a potym wojewodz<i>anki kijowskiej, Jego Mości Panu Franciszkowi Galeckiemu, kuchmistrzowi koronnemu, na sejmie warszawskim die 14 Februarii 1683*, [w:] Załuski A. Ch., *Mowy różne przez Ks. Andrzeja Chryzostoma na Załuskich i Błędowie Załuskiego, biskupa kijowskiego i czerniechowskiego etc. miane. A najaśniejszej królowej Jej Mci Maryjej Kazimierze pani swojej i dobrodziejce miłościwej przypisane*, Warszawa 1690.

BIBLIOGRAFIA:

- [8] Barłowska M., *Niebiański punkt odniesienia. O niezawodnych sposobach amplifikacji*, [w:] Brudziej B., Halkiewicz-Sojak G. (red.), *Poezja i astronomia*, Toruń 2006.
- [9] Michałowska T. (red.), *Słownik literatury staropolskiej*, Wrocław 1990.
- [10] Nitecki P., *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965-1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000.
- [11] Obremski K., *Panegiryczna sztuka postaciowania: August II Mocny*, Toruń 2003.
- [12] Pollak R. (red.), *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”, T. 3, Piśmiennictwo staropolskie*, Warszawa 1965.
- [13] Trębska M., *Prolegomena do badań mów weselnych (w kręgu zbiorów oratorskich)*, [w:] Głazewski J., Kacprzak M. M. (red.), *Scripta manet. Świadomość twórcza pisarzy epok dawnych*, Warszawa 2007.
- [14] Trębska M., *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*, Warszawa 2008.